KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 8 Kwietnia — **N 27.** — **Roku 1846**

NOWA PRZYSZŁOŚĆ JAKĄ SYSTEM DRÓG ŻELAZNYCH ZAPOWIADA ROLNICTWU i PRZEMYSŁOWI.

(z *Revue Britannique*).

Pierwsze koleje żelazne zbudowane zostały w celu wyłą- cznym prawie związania dwóch punktów krańcowych, dwóch grodów handlowych albo przemysłowych. Zpoczątku więc za- raz zaniedbywano pośrednie punkta. Linja z Manchester do Li- verpoolu była najdokładniejszém tego systemu wyrażeniem, i zbu- dowane po niéj tegoż samego systemu trzymały się wiernie, i na tymże jeszcze gruncie toczą się dziś walki między kompa- njami. Zdaje nam się zaś że te kompanje niepostrzegły nawet przyszłości jaka drogi żelazne czeka; wzrok ich tam stanął gdzie zaczyna się ten świetny widnokręg, i uporczywie wstrzy- mują się od dojrzenia niezmiernych wypadków jakich po nich spodziewać się należy. W istocie, drogi szynowe przedstawia- ją nam przyszłe ulice w epoce, w której powolny chód wędro- wnika i niepewny galop konia zostaną zarzucone, w której para i inne żywioły, unosząc ludzi i rzeczy nieścignionym lotem, po- stawią w regularnym związku nasze folwarki, wioski, miasta i rękodzielnie; przyciągając tak klassy pracujące pewnością i tan- nością przewozu, gromadząc ich przy bokach każdéj linji, udo- skonalając zarazem pracę i produkcję folwarków i rękodzielni przez stowarzyszenie: wydadzą niespodziane nowe wypadki do których przyczynią się w szczęśliwém spółzawodnictwie, uprawa rolna i przemysłowe postępowanie.

Zapchane nasze grody były dziełem bezpośredniém naszych dawnych środków transportu, równie powolnych jak kosztownych; nie mogąc się zrównoważyć przez upływ na gładkiéj dróg po- wierzchni, ludności tłumnie się skupiły w rozległych ogniskach. To samo wyjaśnia dla czego dawne nasze drogi komunikacyjne, nie stały się wielkiemi ulicami folwarków, rękodzielni i pomie- szkań. Ukazanie się railwaysów przeobraża ten stan rzeczy, u- suwa wszelkie przeszkody i przedstawia nieograniczoną prze- strzeń do rozszerzania się miastom. Nasze drogi żelazne lepiéj udoskonalone staną się przeto ulicami i ścieżkami prowadzące- mi ze wsi do fabryk, z kopalni do mieszkania lub willi, a to na- tychmiast skoro porzuconym zostanie system opłat wysokich.

Pierwsze osady zasiedlające się w kraju wznoszą zazwy- czaj mieszkania swoje nad brzegiem spławnych rzek i strumieni, bo tam znajdują zebrane wszystkie żywioły materjalnéj pomyśl- ności: urodzajne i dobrze zraszane grunta lasy z których brać można opałowe i budulcowe drzewo, drogę wodną nareszcie, do ujścia nabytego bogactwa. Wzgórza są zaniedbywane bo przy nich małą tylko liczbę tych korzyści znajdujemy. Ale dro- gi żelazne są przeznaczone do poprawienia tych nieregularności darów natury: bo równie łatwo roztaczają się na bokach wzgó- rzy jak na miękkiéj dolin powierzchni. Tak przywróciwszy po- tęgą sztuki równowagę, pozostawałoby tylko poprowadzić ogro- mnemi rurami wodę, gaz, mierzwy płynne. Jeżeli doda się do tych nieprzerwanych strumieni pojazdy do przewozu podróżni- ków, drzewa, paliwa i rozmaitych przedmiotów na konsumcję, zdaje się że zgromadzone zostaną wszystkie żywioły doskonałéj kolonizacji.

Na dawnych naszych drogach stacje służyły zwykle na domy pocztowe, stajnie, oberże a nawet folwarki. Łatwoby udoskonalić ten system i zastosować go do dróg żelaznych. To doprowadziłoby do stanowczego przyjęcia linij atmosferycznych, ktore wszyscy uznają jako lepsze dla systemu mnogich stacyj, i jako wymagające tylko czwartéj części siły pociągowéj lokomo- tywom potrzebnéj. Zarzucono że machiny stojące powodują o- gromną stratę siły poruszającéj, bo aby wydołać mogły potrze- bom przerywanym wymagają ciągłego produkowania pary Ale właśnie ta siła niepotrzebnie zużywana, może być ekonomicznie i łatwo obrócona na korzyść prac rolniczych i innych.

Żeby dojść do tego trzebaby uzyskać od parlamentu, w cza- sie zaprowadzenia linji atmosferycznéj, lub innéj, upoważnienie do zakupu, po brzegach drogi, powierzchni gruntu równéj mili, a na której próbowanoby i doświadczano najdaléj posuniętéj uprawy, wnosząc na niéj zarazem liczne rękodzielnie. Siły po- ruszalne czyli machiny stojące po stacjach, służyłyby więc za środki stałe, do których przystosowywane byłyby w każdym czasie i porze roku, metody najdoskonalsze, któreby do najmniej- széj ilości sprowadziły trudzące wysilenia rolnika Niepodobna a nawet zbyteczném byłoby, rozbierać tu tysiączne posługi ja- kieby para świadczyć mogła w podobnych okolicznościach: skombinowane z tanniością gruntów, te usługi mogłyby do cu- downych wypadków doprowadzić. Gdybyśmy chcieli dowodu jak krótko widzący są przedsiębiercy dróg żelaznych, co się tycze wypadków jakie nam przyszłość zachowuje, znaleźlibyśmy go w samych zarzutach przeciwko atmosferycznemu systemowi. Po- wiedzieli że nadmiar siły jakiéj stające machiny wymagają mu- ginąć koniecznie, jak gdyby w krainie ludnością przepełnionéj i energicznie poświęconéj pracy, podobna strata mogła istnieć długo nie obudziwszy uwagi i środków zaradczych.

Na linjach do szybkiego przebiegu i wielkiéj rozległości główną jest rzeczą, niemnożyć miejsc zatrzymywania się; linje te przeznaczone do łączenia odległych punktów, do zbliżenia ich oszczędnością godzin, powinnyby nawet ciągle być przebiegane bezpośredniemi konwojami. Ale w ówczas należałoby popro- wadzić równoodległe od tych dróg do szybkiego przejazdu, in- ne linje z wolniejszą jazdą i liczniejszemi stacjami: powtarzając tym sposobem system miast który wykreślił szose dla powozów, a chodniki dla spokojnych pieszo idących osób. Można sobie

wyobrazić ogromny szereg przypadków któreby miasta trapiły, gdyby nie oddzielono ludzi od wozów naszemi ulicami przejeżdżających: można sobie wyobrazić też same niebezpieczeństwa jakie wynikałyby z pomieszania konwojów szybkich z zwyczajnemi konwojami na drogach żelaznych.

Co się tycze przedsiebierstw rolniczych jako też i rękodzielniczych, transport stanowi w nich główne wydatki. Żaden folwark istniejący na zwyczajnych podstawach, używający dróg dawnych, walczyć nie zdoła z folwarkami leżącemi przy brzegu kolei żelaznych. Tak samo rzecz się ma z kopalnią, a nawet fabryką każdą, i koniecznie wypaść tak musi, skoro nareszcie dobrze pojęte zostaną wszystkie zasoby jakie drogi żelazne przedstawiają, że nowe folwarki i nowe zakłady przy nich wznosić się będą, gdy tymczasem przedsięwzięcia istniejące, z uczucia własnéj obrony, pokładą szyny na swoich ulicach, na szosach i lokomotywy od wrót ich biegać będą. Tam gdzie góra nie przychodzi do Mahometa, Mahomet musi się ruszyć i iść ku górze, a ta zasada wykazuje nam, że niezadługo zaczną kłaść szyny żelazne na wszystkich drogach które łączą kilka włości i kilka rękodzielni.

W saméj rzeczy, machina stojąca może doskonale służyć także za środek popędu i siły dla folwarku jak dla fabryki. Każda fabryka imienia tego godna, posiada machinę ruch dającą i rodzącą siłę: sama rękodzielnia służy za jądro, za punkt zborowy ludności mniéj lub więcéj licznéj. Przypuśćie drogę żelazną przechodzącą szereg rękodzielni stosownie uszykowanych: nicby nie było łatwiejszego jak użyć siłę poruszalną w godzinach spoczynku, i zastosować ją do pociągów na linji atmosferyczné. W okręgach rolniczych użyto by także w przerwach pary do cyrkulacji, zachowując ją przez resztę czasu do zwyczajnych prac gospodarskich.

Do téj pory nazwyczajono się uważać rolnictwo i przemysł jako dwie odmienne gałęzie pracy ludzkiéj, rozdzielając tym sposobem tę wielką siłę, i wprowadzając w miejsce płodnéj harmonji szkodliwe sprzeciwieństwo. Nic fałszywszego nad ten mniemany rozdział pracy społecznéj i tę mniemaną sprzeczność interesów; nic szkodliwszego dla postępów i oszczędności produkcji. Zresztą ta rywalizacja i te błędy łatwo wytłomaczyć się dają. Robotnicy w gospodarskich i rolniczych zatrudnieniach rozproszeni są na wielkich przestrzeniach: robotnicy w fabrykach przeciwnie zgromadzeni są pod jednym dachem, w przestrzeni względnie biorąc, ścieśnionéj.

Pierwszemi machinami użytemi do działań przemysłowych, były machiny hydrauliczne ruch nadające, a wówczas nad rzekami, nad strumieniami, naturalnemi spadkami wód zakłady wznosiły się i wzmagały. Powoli, koniecznym biegiem rzeczy, robotnicy skupili się massami ściśniętemi w koło tych zakładów i warsztatów, a kiedy para weszła w system rękodzielniczy, zastąpiła miejsce siły hydraulicznéj i jednocześnie jako środek ludności. Odtąd węgiel niedokładnie spalony i paliwo marnowane w kształcie dymu, spadły w ciężkich i ponurych chmurach na zapchane robotnikami mieszkania, zasłaniając słońce, niebo, powietrze i tworząc plemie dzikich białych a brudnych, których moralne poniżenie niebawem poszło za nieczystością fizyczną, wszędzie gdzie na ich czele nie znajdował się człowiek z wyższą intelligencją i moralnością. Gdyby nawet te smutne skutki dymu uwiecznić się miały jako wada konieczna i nieuniknioną, przywiązana do użycia pary, trzebaby zostawić w obszernem odosobnieniu rękodzielnie i przemysł rolniczy. Więcéj nawet, trzebaby koniecznie wyłączyć machinę parową z środków gospodarskich. Ale rzecz się ma inaczéj, a pomimo nieudania się usiłowań czynionych przez prawo dla zniesienia dymu drogą wykluczenia administracyjnego, wszystko nam się spodziewać każe że interes prywatny, zająwszy się tém zadaniem, potrafi zniweczyć te niedogodności i przeobrazić je nawet w prawdziwe bogactwo.

W istocie, produkt palenia, dym, jest pokarmem dla roślin, a największa część palenia odbywa się właśnie w miastach, gdzie nie ma żadnéj roślinności. Nie ma wątpliwości, że skoro dym rozchodzić się będzie i niknąć w rozległych masach drzew i roślin, stanie się bardzo użytecznym, albo co najedno wychodzi, nie ma wątpliwości że pomyślą nad udoskonaleniem palenia,—bo dym, jak wiadomo, jest wypadkiem niedokładnie odbytego palenia. Pod lokomotywy używają paliwa dymu już pozbawionego: innemi słowy, że usunięto z niego wszystkie gazy które uniedokładniały palenie. Wiadomo zresztą że aby działanie płomienia caléj doszło potęgi, trzeba połączenia pewnéj ilości gazu w dobrze oznaczonych ilościach, a sądziemy że możnaby za pomocą środka nieskończenie więcéj produkującego jak robienie koksu, przez zmieszanie rozmaitych gatunków węgla i szczęśliwe zrównoważenie gazów, otrzymać wyborne paliwo sztuczne.

Lubownicy malowniczych krajobrazów także głos podnieśli przeciw atmosferycznym linjom. Powiedzieli że grożą one zbrzydzeniem natury, i zasępieniem, ogromnemi czarnemi kominami, piękności krajowidów. Może być w istocie, że zmieniając formę tych długich słupów, wyczerpując imaginację budowniczych aby je wystrzelali w powietrze jak egipskie piramidy, zdobili strzelnicami i blankami jak feodalne wieże, dzwonnicami i strzałami jak na gotyckich kościołach, a nawet posągami, jeżeli można, powiadamy że częste ich pojawianie, staje się jednotonném a nawet przykrem dla dusz poetycznych.

Ale że te kominy znienawidzone byłyby tylko dla czarnych chmur dymu które wyrzucają w powietrze, zdaje nam się że używszy paliwa stosownie przygotowanego i niszcząc chemicznie i mechanicznie dym, doścignie się i zniszczy złe w samym zarodzie a zatém wszelkie zarzuty usunięte zostaną.

Linję Epsomską uważać można jako pierwszą drogę atmosferyczną godną tego imienia: bo linja Dalkey jest tylko drogą spacerowa, i nieodpowiada żadnéj potrzebie publicznéj. Gdybyśmy mieli honor być radą linji Epsomskiéj, czynnie wzięlibyśmy się do dzieła dla okazania wszystkim wyższości nowego systemu. Niezważalibyśmy ani na odległości przebiedz się mające, ani na średnią szybkość; zarzucilibyśmy nawet zupełnie kwestję dalekich transportów. W zamian, wykopalibyśmy studnię czyli rezerwoar podziemny w który zbiegałyby się wszystkie płyny zawarte w kanałach, do osuszenia które przerzynają bagna Croydonu lub Deptfordu. Za pomocą machiny stojacéj, wrzucilibyśmy te płyny w linję rur, któreby ją zaniosły do drugiéj machiny stojącéj poświęconéj także służbie cyrkulacji, ale bliższéj gospodarstw rolnych. Druga machina parowa, cisnąc wtedy na wody nowego rezerwoaru, wyniosłaby je osobnemi kanałami na szczyt wieży. Tam wody zebrałyby się jak w zawieszoném jeziorze i rozlały się stem rur promieniejących na wszystkie strony, na grunta które użyźnić należy. Zapewnionoby sobie zresztą dzierżawą lub inną jakąbądź umową, pewną rozległość gruntów, wystarczającą na spotrzebowanie mierzwy zebranéj na szczycie wieży hydraulicznéj.

Jeden fakt dostatecznie nam wykaże całą płodność tego systemu. Wartość gruntów a mianowicie łąk Edymburg otaczających, podniosła się z 2 na 20, 30 a nawet 40 funt. szter. a to jedynie samém użyciem materjałów przez kanały odchodowe dostarczanych. Siła produkcyjna gruntu podniosła się tém nadzwyczajnie, a tam gdzie jeden plon do roku zbierano można ich sprzątać cztery a nawet pięć.

Od tejże stacji szłaby podwójna linja rur, mających rozdzielać wodę i gaz pomiędzy wszystkie ludności nad drogą mieszkające. Zbudowalibyśmy tam na zasadach najoszczędniejszych, debarkaderę wznoszącą się na ceglanych ścianach, rozciągająca się kwadratowo na powierzchni gruntu dwóch lub czterech akrów. Dach uformowany z silnych belek żelaznych, spoczywałby na słupkach z tego samego kruszczu. Na pokrycie możnaby użyć szkła grubego, co w istocie oszczędniejsze jest trwalsze od dachówek. Wiemy że teraz szkło do inspektów w Belgji, sprzedają po 20 złp. na powierzchnię stu stóp kwa-

drutowych, a każda stopa waży jedenaście uncyj. Zdaje nam się że ta cena nie jest jeszcze ostatnim wyrazem taniości.

Około muru obwodowego, powznosilibyśmy mieszkania 2 piętrowe, któreby były połaczone czterema drzwiami zakratowanemi z wnętrzem kwadratu (*square*). Odchody z tych wszystkich domów spłynęłyby poszczegołowemi kanałami do tego odbiornika wspólnego, uległyby działaniom chemicznym przez Liebiga wskazanym, a zostawszy poprzednio smrodliwego odoru pozbawione, posłużyłyby, w formie mierzwy, na potrzeby rolnictwa. Liczba domów pobudowanych w koło środkowéj budowli wynosić by mogła 80. Oceniając na 4 dorosłych średnio ludność każdego mieszkania, zebrana mierzwa wystarczyłaby na użyźnienia 160 akrów gruntów zbożem zasianych i przedstawiałoby wartość .00 funt. szter. (12,000 złp.)

Tak więc małym kosztem zbudować by można odbiornik czyli budowlę wewnętrzną. Zresztą kolumny z lanego żelaza służyłyby za rynny wodom deszczowym, a grunt zasłonięty dachem szklannym, niepotrzebowałby ani brukowania ani wykładania żadnego; jedynym istotnym wydatkiem byłoby utrzymanie da hu. W czasie zimy to schronienie tak dobrze osłonięte przybrałoby nową barwę, i posłużyło do uprawy tysiącznych jarzyn i roślin najrozmaitszych. Produkowane nad samym brzegiem drogi, zbiory każdodzienne mogłyby bezpośrednio zaraz odchodzić do sąsiedniego miasta, a tak wartość owych czterech akrów wzmogłaby się niesłychanie. Machina parowa cudownie by się przyczyniła do wykonania tego planu. Teraz marnowana para służyłaby do ogrzewania cieplarni i mieszkań; zejście by nadarł mogła do skromnych pieców kuchennych. Woda otrzym na wet mogła do skromnych pieców kuchennych. Woda otrzymana ze skroplenia się jéj służyłaby na kąpiele, do prania bielizny, którąby przeciąg parowy natychmiast wysuszył. Przekonani jesteśmy że to scentralizowanie środków sprowadziłoby scentralizowanie służby w jedną grupę służących, tak jak po naszych klubach istniejący. Nie mamy potrzeby nadmieniać że trzebaby się spieszyć z zakładaniem szkół dla dzieci.

Między stacjami drogi atmosferycznéj w przerwach oznaczonych, dobrze byłoby pozakładać rękodzielnie, mające przystęp do drogi; ale trzeba żeby te rękodzielnie uwolnione były od wszelkich niedogodności a mianowicie od dymu. Przypuśćmy przędzalnie bawełny albo jedwabiu na tych zasadach założoną. Wszystkie odchody ztych fabryk przechodziłyby za pomocą naszych rur odbierających, na sąsiednie role, a para, skondensowana woda, ogrzewałyby łaźnie, cieplarnie a nawet szpitale. Rozciągnąwszy te cudowne rzeczy do wszystkich gałęzi pracy rolniczéj, pobudowalibyśmy, w cieniu tych rozległych rękodzielni, mleczarnie stosownie przewietrzane i ogrzewane, tak aby krowy znajdowały w nich zbawienne schronienie w czasie złéj pory roku. Hodowla bydła niebawem by się połączyła z innemi przemysłami, i możnaby bez odrazy postawić szlachtuzy przy miastach, bo by je strumień wody ciepłéj lub zimnéj ciągle oczyszczał

(*d. c. n.*)

W Rossyjskiéj Gazecie Rolniczéj, w Nrze 16tym, z roku 1846 w artykule: *Wystawa wiejskich wyrobów w Jarosławiu*, między innemi powiedziano:

Dnia 6 września odbywało się współubieganie koni w przewożeniu ciężarów. Do współubiegania się wyznaczono miejsce po drodze stopniowo wznoszącéj się wzdłuż przestrzeni 80 sążni, tak że punkt ostatni nad pierwszym miał wzniosłości 3 arszyny 6 1/2 werszków. W podwyższeniu nie było zupełnéj stopniowości. Do przewożenia ciężarów był przeznaczony osobny furmański wóz ważący 39 pudów (zwyczajny zaś, mocno okuty wóz z kołami waży nie więcéj jak 19 pudów). Na tym wozie z początku złożono w gwichtach 60 pudów; prócz tego dla kierowania koniem i ułożenia gwichtów znajdowało się na nim trzech ludzi, ważących 13 pudów a więc ogólny ciężar zawierał w sobie 112 pudów. Po obu stronach drogi, przeznaczonéj dla przejścia konia, co 2 1/2 sążnia, postawiono 2 ludzi z dwoma pudowemi gwichtami, które układane były na wóz w miarę jego zbliżania się. Liczba wszystkich podawanych gwichtów była 66. Najsilniejszemi końmi okazały się konie rządowych chłopów z Rostowskiego powiatu, wsi Ugodicz, Jerzego Bykowa; i powiatu Jarosławskiego wsi Stawotina, Bazylego Iwanowa pierwszy koń wiózł ciężar blisko 257 pudów, drugi blisko 233, trzeci blisko 304 pudów, nie licząc wozu, który ważył 30 pudów.

NOWE LEKARSTWO NA WŚCIEKLIZNĘ.

(z *Tygodnika Rol. Przem. Lwowskiego.*)

Lekarz Benjamin Kowats w ziemi Siedmiogrodzkiéj posiada tajemnicę leczenia ludzi lub zwierząt od wścieklizny. Rząd Austrjacki, po wypróbowaniu tegoż sposobu, nabył tę tajemnicę od tegoż lekarza, aby ją podać do powszechnéj wiadomości. Oto jest opis jak używać tego lekarstwa.

Półtora łóta wiedeńskiéj wagi (6 kwintlów) korzenia rośliny: Tojeść zwycięży—jad zwanéj (*asclepias vincetoxicum, Schwalbenwurz*) (*) 2 kwintle, kory z krzewu gatunku głogu (*crataegus torminalis, Esebere*) (**), którą to korę z młodszych gałązek się obiera, nareszcie część wewnętrzną z dziewięciu główek czosnku, włożyć razem w garnek trzymający półtory kwaterki i dopełnić go wodą czystą. Tak ma stać przez 12 godzin, aby się moczyło, poczém oblepia się nakrywkę garnka, przystawia się go na płycie kamiennéj do ognia, a po pierwszém zawrzeniu, trzeba to jeszcze na równym niezbyt mocnym ogniu przez całą godzinę gotować, uważając także na to, aby para nie podniosła pokrywy i płynnie wykipiał. Nareszcie odstawia się odwar od ognia, i dopóki ciepły przecedza się, i choremu letni jeszcze zażywać daje. Odwar ten zawsze tylko na jeden dzień służyć może, i codziennie świeżo robiony być musi. Zbierając korzeń tojeści, i korę głogu nie należy porzucać ich na ziemię, lecz po zebraniu zaraz na wyższém miejscu kłaść.

Sposób użycia tego leku jest następujący: dorosłemu mężczyznie daje się tego odwaru pięć wielkich łyżek stołowych na raz, dzieciom zaś, stosownie do wieku, trzy do półtoréj łyżki stołowéj. Zwykle tylko raz na dzień bierze się to lekarstwo, to jest rano, na czczo. Potrzeba więc odwar ten zacząć przysposabiać w dniu poprzedzającym z wieczora o godzinie 5 lub 6, gdyż ingredyencje muszą moknąć w wodzie przez 12 godzin a przeszło godzinę być na ogniu.

Kowats zadaje to lekarstwo na żądanie i dwa razy na dzień, to jest z rana i w wieczór, atoli w takim razie zmniejsza na wieczór dozys o jedną łyżkę. Zresztą uważał on to dawanie dwa razy na dzień za zbyteczne. Jeżli jest wiadomo, w którym dniu zwierzę, które człowieka ukąsiło, samo od innego w ściekłego zwierza pokąsane, napadu wścieklizny dostało, to wtedy daje się to lekarstwo w tyle dni, ile od ukąszenia do wybuchu wście-

(*) W słowniku roślinnym x. Kluka roślina ta tak jest opisana. Ma liście jajowookrągłe, bródką od pnia zaostrzone, parami stojące. Pręt prosty, około łokcia wysoki, u wierzchołka bardzo cienki, korzeń trwały, włosienkowy, kwiaty białe w okalkach, które częstokroć powtarzane okalki z siebie wypuszczają. Rośnie na miejscach grubo piaszczystych; znajdywałem ją w zaroślach nad Bugiem. Kwiaty nie mają zapachu, liście są nieco słone, korzeń ma smak i zapach obrzydliwy, jest ostry i gorzki.

(**) Ma on liście serduszkowe w siedm ząbków, z dolnemi bródkami rozpierzonemi. Rośnie w lasach dziko jako krzak, albo w dobrym gruncie jako rosłe drzewo, dochodząc 6 do 8 sążni wysokości. Liście podobne są do klonu, mają do 4 cali długości, a do 3 szerokości. Krzew ten kwitnie w maju, a kwiaty jego wyrastają z końców gałązek w wielkie kupki. Kolor owocu czyli jagód mają; miewają po 2 do 4 ziarnek nasiennych.

klizny upłynęło. Tak np. jeżeli mój pies, od innego psa pokąsany, wściekł się w 7 dni, a mnie dzisiaj ukąsił, powinienem brać to lekarstwo także w 7 dni po ukąszeniu. Ale że czas ten najczęściéj nie jest wiadomy, Kowats zwykł dawać to lekarstwo dziewiątego dnia po ukąszeniu. Jednak, jeżeliby skaleczony człowiek był niespokojny lub nie dobrze się czuł, trzeba dać mu to lekarstwo trzeciego już dnia po ukąszeniu. Zresztą Kowats ze swego długoletniego doświadczenia utrzymuje, że niepotrzeba brać lekarstwa przed pojawieniem się oznak zbliżającego się napadu wścieklizny; w tym właśnie czasie wzięte to lekarstwo skutkuje najpewniéj, i dla tego to tenże lekarz zwykle tylko w tym czasie je daje. Lek ten sprawia najczęściéj nudności, a niektórym osobom zwłaszcza dzieciom nawet i wymioty. Na to nie ma co bardzo uważać, aby tylko lekarstwo nie wyszło wymiotami. Trochę mleka uspokoi zbyt mocne wymioty.

Co się dotyczy rany, zrobionéj przez ukąszenie zwierza, na takową mniéj zważa Kowats; ma on to za dobre, ale nie za koniecznie potrzebne, aby tę ranę w ropieniu utrzymywać lub ją wypalać. U największéj liczby osób które wyleczył, rana już była zagojona. Sposób ten leczenia ma Kowats z tradycji od swoich przodków, którzy go z Tatarji powzięli. Używał on zawsze tego sposobu z niezawodnym skutkiem, i posiada mnogą liczbę świadectw w téj mierze, a między innemi i to, że wyleczył sześciu ludzi, u których wścieklizna już była wybuchła, i których skrępowanych do niego przywieźli. Ci ludzie żyją jeszcze i mogą o prawdzie zaświadczyć. Ja sam doświadczyłem tego leku na bardzo wielu osobach, z najpożądańszym skutkiem, i ani razu nie doznałem zawodu; to jednak wyznać muszę, iż nie miałem dotąd sposobności próbować go na takich ludziach, u których wybuchła wścieklizna już wybuchła. Lecząc chorego, staram się o to, aby ranę przez sześć tygodni w ropieniu utrzymywać, i daje powyższy lek 3, 9 i 12go dnia po ukąszeniu. I zwierzęta wyleczą się tym sposobem niezawodnie. F. hr. *Telcki.*

SRODEK NA OPARZELIZNĘ.

Siemie konopne utłuczone i uwiercone z wodą przecedzić, zlać na wodę wrzącą, zrobi się twarożek; tém smaruje się jak maścią płótno i takim plastrem obkłada miejsce oparzone; lekarstwo to ma być bardzo pewne i doświadczone.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 31 *marca.* Według nadeszłych tu prywatnych wiadomości rząd Cesarsko Austrjacki zabronił wszelkiego wywozu zboża. (B. N. S. O.) Dziś sprzedano tylko 38 i pół łaszta pszenicy 131 funtowéj wysoko pstréj po 480 florenów 128 funtów pstrą po 470 fl. a 126 fun po 467 i pół fl. małemi partjami.

Szczecin 1 *kwietnia.* Żyto znowu poszło trochę w górę, ale za to nie bardzo się o nie dopytują, na dostawę wiosenną płacą je jeszcze po 47 i pół tal. na miejscu stoi na 48 tal. Na dzisiejszym targu miejskim płacono: Pszenicę po 62–65. Żyto po 47 do 50. Jęczmień po 34 36. Owies 27–28 Groch 44 do 48 tal. za wespel. Kartofle po 14 sr. gr. za szefel. Siano za centnar 16 i pół do 25 sr. gr. według gatunku. Słoma za kopę w wiązkach 7 tal. 20 sr. gr. do 8 tal.

Londyn z 28 marca. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 58 szylingów 3 pens. (46 zł. gr. 24 za korzec). Jęczmień 31 szyl. 5 pens. Owies 23 szyl. 8 pens Żyto 35 szyl. 2 pens. Groch 34 szyl. za kwarter. *Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich sześciu tygodni:* Pszenica 54 szyl. 9 pens. (43 zł. gr. 18 za korzec) Jęczmień 29 szyl 9 pens. Owies 21 szyl. 9 pens. Żyto 33 szyl. 4 pens. Groch 34 szyl. 5 pens. za kwarter. *Cło na ten tydzień:* Od Pszenicy kwarteru 18 szylingów (14 złp. gr. 10 od korca) od Jęczmienia 9 szyl. od Owsa 6 szyl. od Żyta 9 szyl. 6 pens. od Grochu 8 szyl 6 pens. za kwarter. Dowieziono tu z zagranicy od 21 do 27 marca: Pszenicy 26,782, Owsa 14,719 kwarterów.

Hamburg 31 *marca.* Obroty w pszenicy w ciągu zeszłego tygodnia dochodziły 200 łasztów i płacono za 129 do 130 funtową nową czerwoną Meklembergską 146 tal. za 126 funtową nową czerwoną z Saalu 143 tal. i za 127 funtową nową czerwoną Marchyjską 140 marków, że jednak świeżo przybyły paropływ Hulski przywiózł niepomyślne wiadomości z Londynu i Hull, to ceny muszą u nas w Hollandji oburzyć się cokolwiek, bo i tak już o 3 złote podskoczyły. Żyto po zniżonych cenach na początku tygodnia miała dość znaczny pokup i obroty w niem dochodziły 500 łasztów, ale ostatnie sprzedaże dopełnione tylko być mogły przy znaczném zniżeniu kilku tal. Płacono na ostatku za 120–122 fun. Marchyjskie i Saalskie od 103 do 105 tal. za 120 123 fun. Meklemburgskie 98 do 102 tal. a za 124 do 125 fun Wahrenerskie od 103 do 108 tal. Oberlandzki Jęczmień trzymanym był o kilka tal. wyżéj, w obroty zmniejszyć musiało. Owies mało odchodził a wymagano za niego ceny dotychczas płaconéj. Nowy żółty groch do gotowania tylko po 100 tal. kupców znajdował, co wykazuje od dawniejszéj ceny zniżenie o 5 tal. Rzepak zimowy spadł także, gdyż wiadomości zewsząd nadchodzące o zasiewach na polu stojących są bardzo pomyślne. Z zagranicy kupiono blisko 609 łasztów pszenicy i płacono za niego za 131–132 funtową, dobrą czerwoną z Pomeranji 119 do 120 tal. za 131 do 132 funtową z brzegów morza Baltyckiego 115 do 117 tal.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 7 Kwietnia 1846 roku.		żądają R.	żądają s. k	dają R.	dają s. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	45	93	15
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	92	70
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	30	141	—
Londyn funt sterlin.	3 M.		—	6	42
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	100	50
Paryż 300 franków	2 M.	75	45	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	30	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	93	30	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		87	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	81	14	79
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 17 1/2